

Wychodzi codziennie
rano o godzinie 10
wyjąwszy Niedziel
i świąt.

KURYER KRAKOWSKI

Redakcyja i Administracyja
w Drukarni „Czasu“,
ulica Różanna Nr. 413
(od godz. 9 do 12 i od 3 do 6.)

Nr pojedynczy 5 centów.

Biorący na sprzedaż przynajmniej 5 egzemplarzy, otrzymują je w Administracyi za opłatą 4 centów za egzemplarz.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Rekopisma nadsyłane do Redakcyi nie zwracają się.

Prenumerata wynosi:

	na miesiąc	na kwartał	na rok
W Krakowie	Zł. a. 1 c. —	Zł. a. 2 c. 50	Zł. a. 10
Pocztą w Austrii i w Niemczech	„ 1 „ 25	„ 3 „ —	„ 12

Inseraty obliczają się po 5 centów za miejsce wiersza drobnym drukiem.

Prenumerata w roku 1876:

w Krakowie do 30 Listopada	zł. a. 1 cent. 50
„ 31 Grudnia	„ 2 „ —
pocztą do 30 Listopada	zł. a. 2 cent. —
„ 31 Grudnia	„ 2 „ 50.

— Dziś, w dzień ś. Jana Kapistrana odprawia się odpust jednodniowy z wystawieniem Najświętszego Sakramentu w kościele OO. Bernardynów na Stradomiu. Ś. Jan Kapistran ur. r. 1385 we Włoszech, w mieście Kapistranie, odbywszy nauki wyższe w Peruzie, wstąpił do zakonu świętego Franciszka, gdzie w naukach teologicznych miał za nauczyciela ś. Bernarda Seneńskiego. Obdarzony wyższym umysłem i porywającą wymową ś. Jan Kapistran nie przyjął ofiarowanego mu biskupstwa, ale ciągle zajmował się opowiadaniem Ewangelii z takim skutkiem, że w Rzymie rabina z czterdziestoma najzagorzalszymi żydami nawrócił. Na prośbę cesarza Fryderyka III jako legat od Ojca ś. Mikołaja V udał się do Niemiec celem nawracania heretyków i pogodzenia zwaśnionych książąt. W tejsze podróży na prośbę naszego króla Kazimierza Jagiellończyka przybył do Krakowa w r. 1453, gdzie czynił cuda, których potęgą wielu heretyków po różnych krajach z Kościołem pojednał. Chcąc nareszcie Chryścianstwo od grożącego niebezpieczeństwa ze strony Turków zachować, stanął na czele krucjaty, a przeszedłszy Węgry, Siedmiogród, Mołdawę i Wołoszczyznę, 70,000 żołnierza zgromadził i sławne bardzo nad dwakroć liczniej szymi Turkami odniósł zwycięstwo. Lecz trudy i tyle prac podjętych wpędziły świętego męża w chorobę śmiertelną, w której opatrzony śś. Sakramentami, zgonem sprawiedliwych umarł w Willagos na Węgrzech r. 1456 mając lat 71. Ojciec ś. Benedykt XIII policzył go w poczet Świątych.

— W narzekaniach na biedę i ubóstwo w kraju, spotyka się zawsze wracającą nieodmiennie zwrotkę o zbyt wysokiej stopie procentowej. W rzeczy samej jest to jedna z najślabszych i najdolegliwszych stron naszych stosunków, której poprawa gorąco upragniona i konieczna, do pewnego stopnia leży w naszych własnych rękach.

Nie mówimy tu bynajmniej o lichwie, tocząc rakiem całe warstwy społeczne i całe okolice; mamy tylko na myśli kredyt regularny, jakiego potrzebuje niezbędnie rolnik, przemysłowiec, kupiec, już to dla uzupełnienia kapitału obrotowego, już to na pokrycie bieżących potrzeb w przerwach między terminami wpływów, — i jaki, każdy człowiek rządny odpowiednio do zamożności znajduje w rozmaitych instytucjach finansowych. Ten kredyt właśnie, będący wielkim warunkiem pomyślności rolnictwa, przemysłu, handlu, jest u nas niepomiernie drogi. Z wyjątkiem Banku Narodowego, przystępnego jedynie dla pewnej wyłączonej klasy, dla firm protokoło-

wanych zwykła stopa procentowa przy eskoncie dobrych weksli wynosi najmniej 8%, w jednym zaś tylko Towarzystwie Wzajemnego kredytu, przy Towarzystwie Wzajemnych Ubezpieczeń istniejącem, zniżoną została do 7½%. W takich warunkach pożyczony pieniądz rzadko sam opłaca swój procent, albo zaledwie go opłacić zdoła. W pierwszym razie rujnuje przedsiębiorstwo, w drugim nie wynagradza pracy i usiłowań przedsiębiorcy.

Wysokość stopy procentowej zależy najprzód, jak wiadomo od obfitości pieniędzy na targu. Żeśmy w mamotę ubodzy, to rzecz stara jak świat. Żeby zaś zdobyć mamotę, na to potrzeba czasu, pracy umiejętnej i wytrwałej, i oszczędności, więc podług wszelkiego prawdopodobieństwa nasze pokolenia już się z mamotą oko w oko nie spotkają. Dla tych wszystkich przyczyn nie możemy marzyć o bardzo niskiej stopie procentowej, praktykowanej w Anglii, Holandyi lub Francyi. To wszystko jednak nie przeszkadza, abyśmy nie mieli możności obniżenia stopy istniejącej, zaprowadzając lepsze gospodarstwo w rozrządzaniu pieniądzem w kraju się znajdującym.

Żaden grosz niepotrzebnie w kasie prywatnej leżeć nie powinien, lecz iść do banku i procent przynosić. Początek w tym względzie musi wyjść od banków i bankierów, którzy winni ułatwiać publiczności manipulację rachunków otwartych, nie przecięzać klientów procentami i rozmaitemi opłatami, załatwiać takie interesa jak najprościej i najtaniej. Tym sposobem znaczne sumy, znaczniejsze niż się na pozór wydaje, dziś unieruchomione weszłyby w cyrkulację i szybkością obrotów wynagrodziłyby ubóstwo kapitałów. Naturalnie oprocentowanie takich sum chwilowo lokowanych, nie może być wysokim, a to raz dla tego, aby umożliwić bankom podobne operacje bez wyśrubowania stopy procentowej przy eskoncie weksli, powtóre zaś, aby nie odwracać większych sum od właściwego im przeznaczenia, jak się to dzieje obecnie, gdzie najlepsze instytucje finansowe krakowskie płacą 6% od pieniędzy w ich kassach składanych, a czynią to dlatego, że regulator podobnych czynności, przodujący wszystkim innym powagą i bezpieczeństwem, jednym słowem Kasa Oszczędności, taką samą stopę procentową ustanowiła. Inne więc instytucje muszą dla wytrzymania konkurencyi przynajmniej takie same ofiarować korzyści klientom i odbijać się na tych co kredytu potrzebują.

Podczas gdy ziemia przy ciągłej pracy zaledwie w przecięciu 5% przynosi, podczas gdy dochód z ziemi ulega fluktuacyom lat dobrych i złych, kłeskom elementarnym i tysiącym wpływom, — kapitał rozlokowany w Kasie Oszczędności, Zakładzie kredytowym Ziemskim, Towarzystwa Wzajemnego Kredytu itp., niesie 6% bez żadnej pracy, bez żadnego kłopotu i niebezpieczeństwa, nie ulega opodatkowaniu, jest w każdej chwili rozporządzalnym. Po cóż więc kupować ziemię, po co zakładać fabryki, po co pracować i mozolić się?...

Dopóki podobne anomalie dają się będą w kraju naszym, dopóty niespodziewajmy się poprawy stosunków kredytowych. Mamy nadzieję, że wkrótce sama siła rzeczy, nawał pieniędzy i trudność ulokowania coraz znacniejszych sum, skłoni Kasę Oszczędności do obniżenia stopy procentowej; życzyć jednak trzeba aby stało się to wcześniej, jak najwcześniej, nie pod naciskiem konieczności, lecz wskutek przeświadczenia, że dotychczasowy system ani miastu, krajowi korzyści nie przynosi.

— W Akademii umiejętności odbyło się w zeszły piątek d. 20 bm. posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego pod przewodnictwem dyrektora Dra Czerwiakowskiego. Po zawiadomieniu o sprawach bieżących od ostatniego posiedzenia, przedstawił sekretarz Wydziału Dr. Kuczyński dwie rozprawy p. Feliksa Zwolińskiego: „Całki szczegółowe zrównań różniczkowych liniowych jakiegokolwiek rzędu“ i „Niektóre uwagi nad ilościami trójczłonowymi wprowadzonymi do umiejętności przez prof. W. Żmurkę“; tudzież rozprawę Dra C. O. Czecha: „O działaniu antyseptycznem kwasu salicylowego jako prezerwatywie i środka leczniczym przeciw morowej zarazie pszczół“, uchwalono przesłać do sprawozdania dwie pierwsze rozprawy profesorowi Drowi Zajączkowskiemu, trzecią zaś prof. Drom Piotrowskiemu i Kozubowskiemu. Następnie sekretarz Wydziału odczytał treść rozprawy nadesłanej przez prof. W. Żmurkę: „O ważności i zastosowaniu funkcji oskulacyjnej w rachunku przemienności (część druga)“ i dwie rozprawy nadesłane przez prof. Dra Karlińskiego, pierwsza: „O szerokości jeograficznej Krakowa“, druga: „Pierwsze wypadki mierzenia chyżości wiatru w Krakowie“. Wszystkie te rozprawy odesłano do Komitetu redakcyjnego. Nakoniec prof. Dr. Alth zdał sprawę o kamieniach nadesłanych przez p. Buszaka, które miały spaść z gładem w Uhrynowie około Czortkowa.

Na posiedzeniu administracyjnem Wydziału matem.-przyr., które się odbyło w dalším ciągu poprzedniego, Sekretarz Wydziału zawiadomił o odebraniu przez autora zadania konkursowego: „Opis ziemi Sanockiej“ a następnie przedłożył w imieniu Komisji wyznaczonej na posiedzeniu d. 17 lipca b. r. trzy zadania do nagrody z fundacyi miasta Krakowa „imienia Kopernika“, z których jedno przez Wydział wybrane, przedłożone zostanie Akademii na posiedzeniu walnem do ogłoszenia.

— Dowiadujemy się, że dyrektor Szkoły sztuk pięknych Matejko wymalował nowy obraz, który przeznaczył do Muzeum narodowego w Raperswyłu. Obraz ten jest nowem świadectwem wielkiej płodności i pracowitości a zarazem patriotyzmu artysty, który się nie cofa przed ofiarą dla wzbogacenia instytucyi, zaznajamiającej cudzoziemców z polską nauką, sztuką i z dziejami naszego narodu. Obraz ten przedstawia króla Jana III modlącego się przed bitwą z Turkami.

— Złota wolność tak dalece już wybujała w pocziwym Krakowie, iż listonosze i roznosiciele telegramów z cygarem zapalonym wchodzi do mieszkań. Tem gorzej dla tych co nie lubią odoru złego tytoniu. Pomału przyjdzie do tego, że będziemy się składać na lepsze cygara dla tych panów, bo oni ze słodkiego nałogu z pewnością dla publiczności ofiary nie zrobią.

— Dyrektorem zakładu narodowego im. Ossolińskich w miejsce ś. p. Augusta Bielowskiego mianowany został przez kuratora hr. Kaz. Krasickiego dr. Wojciech Kętrzyński, dotychczasowy kustosz zakładu.

— W niedzielę dnia 29 b. m. w południe ma się odbyć w sali ratuszowej we Lwowie nadzwyczajny koncert Towarzystwa muzycznego, na uczczenie pamięci Fryderyka Franciszka Chopina, jednego z największych geniuszów muzycznych i najznakomitszego polskiego kompozytora, zmarłego 17 października 1849. Program koncertu obejmuje między innymi słynne „Requiem“ Cherubiego, które stosownie do życzeń ś. p. Chopina wykonane było podczas nabożeństwa żałobnego za jego duszę w kościele ś. Magdaleny w Paryżu.

— Nauczyciel religii żydowskiej we Lwowie p. Sperling przetłumaczył na język hebrajski i wydał we Lwowie „Farysa“ Mickiewicza.

— Dr. Maurycy Rapaport, lekarz we Lwowie, tłumaczy na język niemiecki „Maryę“ Malczewskiego.

— Henryk Nitschmann, autor dzieła „Der polnische Parnass“ przetłumaczył na język niemiecki trzy poemata Juliusza Słowackiego: „Ojciec zadumionych“, „Jan Bielecki“ i „W Szwajcaryi“, które wydaje p. t. „Drei polnische Epen“.

— Gdyby kogoś co nigdy jeszcze koleją żelazną nie podróżował, chciano na resztę życia do tego sposobu podróżowania zniechęcić, dość wysłać tego kogoś na małą przejażdżkę koleją Łupkowską albo Dniestrzańską. Kto tej rozkoszy nie zaznał, ten niema pojęcia, do jakiego stopnia nudną i nużącą może być droga żelazna, uchodząca za najwygodniejszy i najszybszy środek komunikacyjny. Że tak zawsze nie bywa, świadczy owo zdarzenie na kolei Dniestrzańskiej, gdzie konduktor prowadzący pusty pociąg, spotkawszy na drodze wieśniaczkę idącą na targ, ofiarował jej miejsce za darmo, wieśniaczka jednak odmówiła, „bo się jej spieszyło“.

— O braku węgla w środkowej i wschodniej Galicyi pisze *Kronika Codzienna*: „Do przyczyn, dla których w Galicyi przemysł dostatecznie rozwinąć się nie może, zaliczyć wypada brak węgla w środkowej i wschodniej Galicyi. Gdyby tu odkryć go można, nietylko przemysł zyskał by główną swą podstawę, ale zaradziłoby się przez to zarazem coraz już bardziej okazującemu się niedostatkowi drzewa w Galicyi, a eksploatacja węgla zyskowny wywóz tej kopaliny na Podole i Ukrainę, gdzie go nietylko na potrzeby opałowe, ale szczególnie do licznych cukrowni z upragnieniem wyczekują.“

Podług badań geologicznych, miejsca, w których się węgiel kamienny znajduje w byłym obwodzie wolnego miasta Krakowa i w przyległych okolicach Śląska i Królestwa kongresowego, leżą na ostatniej zachodniej krawędzi warstwy, która posuwając się ztąd ku południowemu wschodowi, schyla się coraz bardziej pod ziemię, tak, że im dalej na wschód, tem grubszy warstwami późniejszego utworu jest pokryta. Pamiętać jednak wypada, że wyłonienie się pasma Karpat musiało podważyć i wynieść znów tę warstwę, tak, że w pobliżu ostatnich odnóg podgórze karpackiego i w dolinach rzek wybiegających z tego podgórze położenie warstw, w których się węgiel znajduje, nie może być zbyt głębokiem. Po-

trzeba go więc tylko szukać umiejętnie, a znaleźć się powinien.

Oczywiście, że osoby prywatne nie posiadają do tego ani dostatecznych kapitałów, ani stosownej znajomości rzeczy, ale piszemy to głównie, ażeby przypomnieć dwie rzeczy: 1) Przed rokiem 1840 Morawia i Czecha nie posiadały też takiej ilości kopalń węgla kamiennego, jaką dzisiaj posiadają. Od roku 1840—1850 rząd zajmował się wierceniem różnych pokładów, a rezultatem stało się obecne bogactwo tych stron w ten minerał opałowy i rozwój przemysłu. 2) W Wiedniu jest komisya geologiczna, której zadaniem jest badanie wszystkich krajów przedlitawskich pod względem ukrytego w nich bogactwa kopalnego. W Galicyi nie doznaliśmy dotąd żadnych skutków badań tej komisji i nie wiemy o żadnych jej poszukiwaniach w tych stronach.

Na kilku kadencyach sejmu galicyjskiego przypominał poseł Leon Chrzanowski obowiązki tej komisji i brak wypełniania ich w Galicyi. Jestto przedmiot ważny, który i na najbliższej kadencyi sejmu pominiętym być nie powinien. Po cząstkowym przynajmniej skutku, jaki odniosły zabiegi posła Rydzowskiego w Radzie państwa co do lichwy, widzimy, że gorliwość zabiegów nie przemija bez rezultatu. Wytrwałość doprowadzić nas więc może do zyskania podobną drogą i innych korzyści dla kraju. W tem przekonaniu przypominać więc na teraz sprawę konieczności urzędowego poszukiwania węgla kamiennego w Galicyi.

— W pośród niewielkiej ilości instytucyj publicznych w Warszawie, łączących cele użytkowe estetyczne, *Muzeum Sztuk Pięknych*, jakkolwiek niezbyt wydatne, w każdym razie odpowiednie zajmuje miejsce. Właściwie należałoby powiedzieć *zajmowało* miejsce. W obecnej chwili muzeum to nie istnieje. Zabrakło dlań pomieszczenia. Uprzejmy Bank Polski udzielił mu schronienia w swych składach — nie wiemy dokładnie w których — czy w opustoszałej sali giełdowej, czy w magazynach w okolicach Kolei Żelaznej, czy w spichrzach na Solcu — doś, że Bank przyjął na mieszkanie jedyny u nas poważniejszy zbiór utworów Sztuki. Być może, że z czasem ktoś sobie o nim przypomni, że obrazy, gipsy i inne rzeczywiście cenne, nagromadzone, chcieliśmy powiedzieć naładowane w składach bankowych artystyczne utwory, odpowiedniej i dostępniej rozlokowane zostaną; nateraz jednak mówić o nich należy w sposób nekrologowy. Nieodżałowanej więc pamięci muzeum powstało ze zbiorów b. Szkoły Sztuk Pięknych, której zarząd niewielkimi rozporządzając funduszami nabywał corocznie po parę obrazów dla użytku kształcącej się młodzieży.

Naraz w r. 1856 zbiory te znakomicie wzbogacone zostały z daru testamentowego tutejszego obywatela Fiorentiniego, zamieszkałego przed laty w Krakowie, który całą swą galerję zawierającą przeszło dwieście kilkadziesiąt obrazów szkole Sztuk Pięknych przekazał, zastrzegłszy w testamencie lokalne wydzielenie swego daru i odznaczenie go nazwiskiem ofiarodawcy. Wprawdzie Fiorentini, jak każdy zbieracz przeceniał wartość galerji, wszelako najgłębszy i najwytrawniejszy dzieł sztuki znawca ś. p. Sachowicz, po dokładnem zdeterminowaniu obrazów, ocenił je na blisko 10,000 rubli.

Drugi ważny moment w historii muzeum stanowi r. 1862, gdy ś. p. Justynian Karnicki powołany na kuratora honorowego muzeum, nabył dlań z rozporządzenia ówczesnej władzy edukacyjnej, typowe pierwowzory głównych szkół malarstwa. Za niewielką stosunkowo sumę 10,000 rubli Karnicki wzbogacił muzeum utworami szkoły włoskiej, hiszpańskiej, frankońskiej, kolońskiej, brabantkiej, an-

twerpskiej, holenderskiej i francuskiej. Odtąd muzeum było już stale otwartem bezpłatnie dla publiczności, która licznie je zwiedzała.

Rozumie się samo przez się, że dla kształcących się artystów zbiory te niezmierną wyświadczały przysługę. W połączeniu z galerją gipsów, pozostałych jeszcze z epoki Stanisławowskiej i nadpodziw wybornie zachowanych, godną uwagi i studyów stanowiły całość.

Można było mieć nadzieję, że z czasem muzeum na szerszą wejdzie drogę, że rozrzucone po różnych kątach tutejszych gmachów publicznych, utwory sztuki i pamiątki historyczne znajdując w niem właściwe umieszczenie, zgodzi się bowiem każdy, że relegowane np. na najwyższe korytarze gmachu magistratu, portrety zwierzchników naszej municypalności, lepiejby się wydawały w muzeum, niż w obecnem quasi sieniowym mieszkaniu, skoro już nie zasługują na ulokowanie w najodpowiedniejszym dla siebie miejscu, w sali obrad magistratu. Ale dziś, gdy samo muzeum na dotkliwie skazanem jest tułactwo i niemal na zatracenie, nie ma o czem mówić. A szkoda, szkoda tem bardziej, że jak nam wiadomo, jeden z najzamożniejszych tutejszych obywateli, posiadacz wspaniałej galerji obrazów, zamierzył przekazać takową miastu Warszawie, z warunkiem pomieszczenia ich w muzeum Sztuk Pięknych.

Według naszego mniemania, jedynym środkiem zaradczym byłoby połączenie usiłowań obecnego zarządu, który rozporządza zasiłkiem corocznie z funduszu edukacyjnego na potrzeby muzeum w ilości rs. 2,000, wydzielanym z dobrymi chęciami municypalności, o których nie wątpimy. Na tej drodze możnaby obmyśleć środki odpowiedniego ulokowania i przywrócenia zbiorów do stanu używalności.

— Wydanie warszawskie „Dzieł Szajnochy“ spieszenie postępuje, Wyszedł już tom czwarty, zawierający dokończenie *Szkiców historycznych* „Lechicki początek Polski“ i zaczęcie dzieła „Jadwiga i Jagiełło“. Wydawcą jest p. J. Unger.

— Z Poznańskiego donoszą o zaręczynach hr. Macieja Mielżyńskiego z Łęki z panną Teresą Mycielską, córką ś. p. hr. Teodora Mycielskiego z Chocieszewic.

— Piszą nam z Wrocławia, że tam d. 16 b. m. p. Prittwic miał w sali starej giełdy wykład: „O polskich herbach i o polskich rodzinach na Śląsku“, a prof. Nehring na posiedzeniu Towarzystwa starożytników świeżo odbytem miał rzecz o posągach na górze Sobocie (Zoptenberg) znalezionych. P. Michał Szczaniecki z Narwy pod Chełmżą w dawnym województwie Chełmińskiem nadesłał do muzeum śląskiego w Wrocławiu fotografie popielnic tak zwanych twarzowych, wykopanych w Oxewiu nad Bałtykiem.

— Dowiadujemy się z Wiednia, że powstała tam myśl założenia kasyna polskiego. Wobec znacznej liczby Polaków stale w Wiedniu mieszkających bardzo stosownym byłby taki punkt zborny, gdzie oddaleni przez dłuższy czas od rodziny i rodzinnego miejsca i starsi i młodszy mogliby znaleźć się wśród swoich i razem spędzić wolną od pracy godzinę na pogadance lub czytaniu polskich dzienników. Dawniej takim punktem zbornym dla Polaków była kawiarnia Dauma. Towarzystwo „Siła“ ma wprawdzie swoje miejsce zbierania się, ale jestto towarzystwo samych rękodzielników, chociaż wcale niepotrzebnie zajmuje się kwestjami lingwistycznymi, kując wyrazy polskie, które nielada kto zrozumieć może: u nich kiedy kto zasłabnie nie idzie do szpitala, ale do *slabtula*, a w *slabtulu* płaci się nie 30 centów, ale 30 secin i t. d. „Ognisko“ jest stowarzyszeniem czysto akademickiem, więc zdaje się, że utworzenie kasyna polskiego w Wiedniu byłoby bardzo pożądanem.

— W Wiedniu na uniwersytecie, w akademiach technicznej, handlowej, rolniczej i sztuk pięknych, jako też w konserwatorium ogłoszono następującą odezwę Stowarzyszenia akademickiego „Ognisko”: Koledzy! Od lat 11 gromadzi się w „Ognisku” ta część polskiej młodzieży, która kształcąc się w zasobnych szkołach austriackiej stolicy, pragnie w kole rodaków odżywić i wzmocnić uczucia łączące nas z rodzinną ziemią. Podczas kiedy akademie w wiedzę nas uposażają, ma „Ognisko” być domem polskim, który pośredniczy z krajem, który nadaje nabytkom wiedzy kierunek narodowy! „Ognisko” ma zachowywać zwyczaj nasze, ma pielęgnować język ojczysty, wspierać o ile sił stanie materialnie i moralnie członków swoich, zawiązywać nić przyjaźni i braterstwa i być wyrazem uczuć i przekonań młodzieży polskiej!

Dość jest, tak sądzimy, napomknąć o wysokich zadaniach naszych, chcąc zgromadzić wszystkich, którzy do spełnienia tychże przyczynić się chcą i mogą. Spodziewamy się więc koledzy, że licznym wstąpieniem w stowarzyszenie pomnożycie siły „Ogniska!” Zjednoczonymi siłami i w tym roku zdołamy się zbliżyć do idealnych celów, zapisanych na sztandarze dążeń stowarzyszenia przez naszych poprzedników.

Pomieszczenie „Ogniska” znajduje się: Rothenthurmstrasse Nr. 12, III. Godziny urzędowe od 6 do 9 wieczór. Wiedeń w październiku 1876. Imieniem „Ogniska” Wydział.

— Pomiedzy listami pieniężnymi zrabowanymi przez mordercę listonosza Jana Gugi w Wiedniu pochodzący z Galicyi następujące: z Tarnopola do Zakładu zaopatrzenia w Wiedniu 560 złr.; z Tarnowa do L. Hirscha w Wiedniu 227 złr.; ze Lwowa do D. Marinelli w Wiedniu 5 złr.; z Zatora do Faries et Trick w Wiedniu 5 złr. 88 c.; z Brodów (dworzec) do Neusiedla w Wiedniu 118.

— Paryska firma budownicza Cail et Comp. podjęła już budowę wielkiej wieży, która w czasie powszechniej wystawy w Paryżu w r. 1878 ma ozdobić szczyt Trocadera. Wieża ta, czyli właściwie ogromna latarnia elektryczna, będzie wysoką 127 metrów czyli 413 stóp, blisko dwa razy taka, jak krakowska wieża maryacka; podczas gdy wieża podobna na wystawie z r. 1867 była wysoką na tylko 53 metrów czyli stóp 180. Wieża, o której mowa; po wystawie przeniesiona będzie pod Plymouth w Anglii, a czerwoniabiałe światło tej latarni widzialne będzie w odległości siedmiu mil. Mieścić się w niej będzie 10 pokoi dla straży, dwa sklepy prowizyjne, przytulisko i sypialnia o 16 łóżkach dla rozbitków morskich. W wysokości około 50 metrów (160 stóp) otaczać będzie wieżę ruchoma platforma, na której stanie olbrzymie działo sygnałowe. Nadto zaopatrzona będzie wieża w sztuczny przyrząd do spuszczenia łodzi ratunkowych na wzburzone morze.

— Piszą nam z Pragi d. 20 b. m. W Wolfersdorf zachorowało w d. 11 b. m. nagle kilka osób. Tamtejszy lekarz Dr. Lorenz spostrzegł oznaki otrucia, które ze struclii z makiem, wyrabianych przez tamtejszego piekarza Zinke, nastąpić miało. Przypuszczają, że złośliwa ręka zatrąła drożdże przeznaczone do tego pieczywa. W innym domu sześć osób, a w ogóle około 60ciu osób zachorowało w podobny sposób. Sądowe poszukiwania są już w toku. Szczególna rzecz, że temu samemu piekarzowi już pierw jakaś zbrodnicza ręka dom podpaliła.

— Nowa zaraza na konie pojawiła się w tym roku w Egipcie, gdzie zabrała mnóstwo ofiar i dotąd jeszcze nie ustąpiła. Przywiozła ją jazda egipska z Abisynii. Teraz na nią codziennie pada po 100 do 120 koni, a w Kairze już prawie dostać nie można dożki. Zaraza dostała się także do wspania-

łych stajen Khedywa i w ciągu kilku dni wszystkie konie tam zabiła. Obliczono, że z 16 do 18 tysięcy koni, jakie Egipt posiada, połowa już padła, co się równa ogromnej klęsce w gospodarstwie krajowem Egiptu. Zresztą zaraza, o której mowa, nie oszczędza także mułów, osłów i psów.

Teatr.

— W sprawie subwencji na odnowienie sali teatralnej w gmachu hr. Skarbka, którego kosztą zarząd skarbowy na 12,000 złr. obliczył, a do którego wydział krajowy kwotą 2000 złr. się przyczyni, uchwaliła Rada miejska lwowska bez dyskusji, zgodnie z wnioskiem sekcji, na ten cel również kwotę 2000 złr., która ma być wstawioną w budżet na rok 1877 i po ukończeniu restauracji przedsiębiorcom teatru wypłaconą.

— Pan Klemens Podwysocki, który tak wybornie tłumaczy na język polski dzieła Wiktora Hugo, przełożył Hernaniego już dawniej tłumaczonego. Według nowego przekładu „Hernani” ma być tej zimy grany w Warszawie.

— W Poznaniu ciągle dużo publiczności ściągają przedstawienia tak dobrze przyjętej w Krakowie i w Warszawie *Emigracji Chłopskiej* Anczyca. Dyrekcyja przygotowuje nową komedię M. Bałuckiego *Rodzina Dybskich*. W ogóle sezon zimowy teatru poznańskiego obiecuje być ożywionym.

— Opera komiczna w Wiedniu, w połowie listopada r. b. wystawi operę naszego rodaka Grossmana „Duch wojewody”. Przekładu libreta na niemiecki język dokonał sam kompozytor.

— W wczorajszym *Afiszu teatralnym* czytamy: Artysty naszego teatru przygotowują się do wznowienia tragedji Szyllera: *Zbójcy*. Rolę Franciszka odegra po raz pierwszy pan Podwyszyński, rolę Amelii panna Marczello. Będziemy niedługo mieć nową operę komiczną, głośną z przedstawień na wielu scenach: *Pericola*, (Offenbacha) Partję tytułową wykona primadonna p. Ówiklińska.

Marya Joanna, dramat ludowy, tak lubiony przez naszą publiczność, wkrótce ukaże się na naszej scenie.

Rozdano role do nauki z nowej komedji pana Sewera p. t.: *Chce się bawić*. Jedną z głównych ról odegra p. Hoffmanowa, której komedya ta jest dedykowaną.

Odbywają się próby z komedji Augeria: *Pani Caverlet*, która w przyszłym tygodniu będzie przedstawioną. Jak wiadomo, komedya ta osnuta jest na głośnej sprawie księżnej B. Rolę tytułową wykona p. Hoffmanowa, inne odegrają p. Urbanowicz, pp. Podwyszyński, Szymański, Sobiesław, Roman, Wojdałowicz.

— W ciągu upłynionego tygodnia zmarło w Krakowie 18 osób, między którymi 11 mężczyzn 7 kobiet, tudzież 12 dzieci do lat pięciu.

— Dnia 21 października pochmurno, wieczorem mały deszcz; termometr od 0·1 doszedł 5·5 C. Dnia 22 pogoda, późnym wieczorem zaległy chmury; termometr od 0·9 doszedł do 7·0 C. Barometr idzie w górę; o 6 rano dnia 23 stan jego był 751·6 mill, termometru + 1·2 C. Wiatr wschodni ostry, i dość silny.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 47.
Zachód słońca o godzinie 4 minut 43.
Długość dnia godzin 9 minut 56.

— Dziś w poniedziałek ś. Jana Kapistrana; jutro we wtorek ś. Rafała archaniola.

Wystawa nieustająca Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie

od godz. 11 do 4, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Collegium majus (ś. Jana Kantego) otwarty codziennie (oprócz świąt i feryj) od godz. 12 do 2. Wstęp bezpłatny.

Biblioteka Jagiellońska w collegium Jagiellońskim otwartą bywa na użytek publiczny codziennie od godziny 9 do 1-szej, dla zwiedzających we czwartki a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Muzeum techniczno-przemysłowe w zabudowaniach klasztoru OO. Franciszkanów otwarte dla zwiedzających codziennie od 9 do 12 (bezpłatnie).

Pociągi drogi żelaznej w Krakowie.

Ochodzą:

Pospieszny:		Osobowy:		Mieszany:	
Do Lwowa	o g. 9:20 w.	o g. 10:30 r.	o g. 10:48 w.		
Do Wieliczki				o g. 12:5 w. poł.	
Do Poznania	o g. 7:51 r.	o g. 6:7 r.			
Do Warszawy	o g. 8:30 r.	o g. 7:10 r.			
Do Wiednia	o g. 7:51 r.	o g. 6:5 r.	o g. 10:10 r.		

Przychodzą:

Ze Lwowa	o g. 7:13 r.	o g. 2:38 pop.	o g. 5:15 r.
Z Wieliczki			o g. 6:25 w.
Z Poznania	o g. 9:45 w.	o g. 3:30 pop.	
Z Warszawy	o g. 9:45 w.	o g. 5:43 pop.	
Z Wiednia	o g. 8:53 w.	o g. 9:45 r.	o g. 11:15 r.

Godziny wskazane są według zegaru krakowskiego.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, dnia 22 Października.		płaca		żądaj	
		złr.	c.	złr.	c.
za 100 rubli papierami		160	50	162	50
za 100 rubli w srebrze		158	—	166	—
za 100 mark niemieckich		61	75	62	75
za 100 złr. w. a. w srebrze		105	—	107	—
za 100 złr. w. a. kupon w srebrze płatn.		103	50	105	—
za dukat ważny		5	90	6	05
za napoleonor		10	—	10	25
za 100 złr. w oblig. indemn. galic.		84	50	86	50
za 100 złr. w 4% list. zast. T. kr. ziem. Lw.		77	25	79	25
za 100 złr. w 5% list. zast. T. kr. ziem. Lw.		84	50	86	25
za 100 zł. w. a. srebrem 5½ listy zast.		93	—	—	—
g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat		—	—	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast.		89	—	91	—
g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat		—	—	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast.		89	—	92	50
g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat		—	—	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 7% list. zast.		98	—	100	50
g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat		—	—	—	—
za 100 złr. w 6% list. Banku hipoteczn.		87	25	89	25
za 100 złr. w 6% list. dłuż. Gal. zakł. włoś.		92	—	95	—
		rs.	k.	rs.	k.
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya I.		95	—	97	—
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya II.		—	—	—	—
za 100 rs. w 5% listach zast. Kr. Pol.		89	—	91	—
za 100 rs. w 4% listach likwid. Kr. Pol.		78	75	80	75
		złr.	c.	złr.	c.
Akeye drogi żel. Kar. Ludw. po złr. 200		198	—	203	—
Akeye drogi żel. Lwow.-Czer. po złr. 200		113	—	118	—
Akeye Bank. Gal. d. H. i P. złr. 200		—	—	115	—
Losy miasta Krakowa		14	50	15	50
Losy miasta Stanisławowa		18	—	20	—

Odpowiedź od Redakcyi.

Staremu Skowronkowi: Nie odmawiamy przyjęcia krótkich wiadomości potocznych a nawet dłuższych artykułów, które odpowiadałyby zakresowi *Kuryera Krakowskiego*; owszem, przyjmujemy je chętnie, — ale nadesłany nam wiersz nie nadaje się wcale do naszego pisma, ani pod względem treści, ani pod względem formy i zbytniej długości.

Podajemy do publicznej wiadomości, że

SKŁAD

naszych **SUKIEN, KORTÓW, KOŁDER** itd.

znajduje się w Krakowie, *jedynie tylko* u pana

HENRYKA SCHWARZA.

Wszelkie zatem towary sprzedawane jako Sławuckie po innych magazynach, nie pochodzą z naszej fabryki.

(28-2)

Sławuta 15 Października 1876 r.

Fabryka sukna i kortów

J. O. Księcia Romana Sanguszki.

Kareta

nowszego fasonu

do sprzedania z wolnej ręki. — Wiadomość u kasy łazienkowej w Hotelu Krakowskim.

(35-2)

Zaproszenie do przedpłaty

od 1—10 zlr.

Od 1 października r. b. wychodzi we Lwowie

(29-2)

„Gazeta Świąteczna“

w poniedziałki i dnie poświęczone. **Przedpłatą kwartalną na „Gazetę Świąteczną“ w miejscu i na prowincyi, z przesyłką pocztową wynosi 1 zlr.**

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie biuro „Gazety Świątecznej“, przy ulicy Sykstuskiej, Nr. 33; na prowincyi zaś każdy urząd pocztowy.

Usiłowaniami Redakcyi „Gazety Świątecznej“ będzie, aby czytelnik znalazł treściwie zebrane wszystko, co go zainteresować może z wypadków chwili, w której go codzienne pisma nie doszły. W zakres ten wprowadzamy: kronikę miejscową i zamiejscową; wiadomości z dziedziny literatury, sztuki, nauki, sądownictwa, handlu, przemysłu, wynalazków i odkryć, niemniej **najświeższe telegramy ze świata.**

Przedewszystkiem uwzględniać będziemy teren Polski, bez różnicy dzielnic rozbiorowych.

„Gazeta Świąteczna“ zawierać będzie artykuły sytuacyjne z Warszawy, Poznania, Krakowa i Lwowa, z oceną całego tygodnia, artykuły krytyczne, teatralne i literackie, repertuar tygodniowy teatrów polskich i artykuły fachowe o ważniejszych sprawach społeczno-ekonomicznych. **Wydawnictwo „Gazety Świątecznej“, Lwów ul. Sykstuska, Nr. 33.**

W HOTELU KRAKOWSKIM w Krakowie

wynajmuje się na zimę, na wzór pensjonatów zagranicznych, — **pomieszkania** z całkowitym utrzymaniem, po cenach umiarkowanych. (34-2)

W drukarni „Czasu“

znajdzie miejsce

praktykant

do nauki zecerstwa.

Pragnący poświęcić się temu zawodowi, zechcą się zgłosić ze swymi świadectwami do biura Drukarni, przy ulicy Różannej, 413. (36-3)

Podług nowych przepisów sporządzone

Ułańskie

Officerskie Kaska

dostać można u

c. k. nadwornego liweranta

J. BLACINCIC i SYN

w Wiedniu (9-2)

Neubau, Stiftgasse 31.

Cenniki gratis i franco.

Szkola rysunków i modelowania

dla (22-3)

sztuki i przem. budowania z pensjonatem

CHARLES SCHILD

w Wiedniu VII Kaiserstrasse 31.

Programy rozsyła na żądanie opłatnie. Przyjęcie uczniów może każdej chwili nastąpić.

Wiedeń, 1876 r. **Dyrekcja.**

CAPSULES & DRAGÉES

AU

BROMURE DE CAMPHRE

Du Docteur CLIN

lauréat de la faculté de médecine a Paris

(PRIX MONTHYON.)

KAPSUŁKI i PIGUŁKI Dra CLIN z Bromku kamforowego, używają się w słabościach mózgu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddechowych, a szczególnie następujących: Astmie, bezsenności, biciu serca, hysteryach, padaczkach, zawrotach, obłądzeniu, boleściach głowy, dolegliwościach narządu moczopłciowego, dla ukojenia wszelkich rozdrażnień nerwowych. (18-1)

W PARYŻU u p. CLIN et Comp., ulica Racine, 14.

Dostać można we wszystkich znaczniejszych aptekach.

Zaraz jest do wynajęcia Dwa pokoje z meblami i usługą

za rogatką Zwierzyniecką, nad stawem, Nr. 52. Blizsza wiadomość na miejscu. (32-1)

POWOZIK

półkryty (Faeton) wiedeński, lekki, na jednego konia lub parę, w dobrym stanie, jest zaraz do sprzedania, pod Nrem 50, przy ulicy Smoleńsk w Krakowie. (27-2)

Padaczkę

(epilepsyę) leczy listownie specjalny lekarz **Dr Kilisch**, Neustadt, w Dreźnie (Saksonia). Przeszło 8000 osób skutecznie wyleczonych. (26-2)

JOZEFA CZECHA KALENDARZ KRAKOWSKI

na rok

1877,

Wydawnictwa rok czterdziesty szósty wkrótce opuści prasę.

Cena egzemplarza 45 centów.

Główny skład w Drukarni „CZASU“.

Biorącym większą ilość, odstępuje się znaczny rabat. (21-3)

Uwiedomienie dla Dam.

Prawdziwe warkocz z włosów, najdelikatniejsza gwarantowana robota po najtańszej cenie od 4 do 5 zlr.

Warkocz jeden łokieć długi

po zlr. 2:50, 3:50 po 5:50 najpiękniejsze.

Obstalunki skuteczniają za przesyłką wzoru włosów, natychmiast za pobraniem pocztowem.

Włosy długie przyjmują się w zamian i kupują się także.

Odsprzedającym za tuzin rabat.

Fabryka warkocz z włosów Schmitza w Wiedniu, Fünfhaus Schönbrunnerstrasse Nr. 19. (8-2)

Nakładem

Drukarni „CZASU“ w Krakowie

wkrótce opuści prasę

Kalendarz Ścienny

na rok 1877,

drukiem trzykolorowym.

Cena egzemplarza 25 c.

Biorącym większą ilość, ustępuje się znaczny rabat. (19-3)

Wiedeń. Najrzetelniejsza i największa (25-2)

fabryka

mebli żelaznych

Reichard & Comp.,

w Wiedniu

III. Marxergasse, Nr. 17,

poleca się do punktualnej dostawy swych bardzo gustownie wykonanych wyrobów. Ilustrowane cenniki rozsyła darmo.